Cena 2 zł.

Kraków, poniedziałek 13 maja 1946

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 95 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

Warunki bezpieczeństwa i pokoju

Uważamy za wstępny warunek, od którego w ogóle należy zacząć ustalanie wytycznych polityki polskiej w stosunku do Niemiec — zmianę ustroju społeczno-gospodarczego tego narodu.

Dalszym warunkiem jest takie ukształtowanie granic Rzeszy niemieckiej, by zapobiec możliwości jej agresji, a więc granic, któreby Polsce zabezpieczały linię Odry a Nysy Łużyckiej, a Francji Ren. Szczerzy demokraci niemieccy muszą mieć poczucie winy za agresję i powinni być zwolennikami właśnie takich granic, któreby uniemożliwiały wypady Niemiec na sąsiadów.

Musimy utrwalić taką konfigurację granic Rzeszy, któraby między innymi w interesie narodu niemieckiego zapobiegła nowej rzezi światowej.

Historia ostatnich lat wykazała, że konieczne jest cofnięcie koła historii o tysiąc lat i unieważnienie wszystkich owoców gwałtów germańskich, dokonanych przez tysiąclecie, a wówczas, być może pokój europejski będzie na dalsze tysiąclecie lat zabezpieczony.

(Z przemówienia wiceprezydenta K. R. N. tow. St. Szwalbego we Wrocławiu na Święcie Zwycięstwa).

Ogólnokrajowy Kongres Pożyczki Odbudowy

Warszawa (PAP). Dnia 12 maja br. w sali posiedzeń Krajowej Rady Narodowej w Warszawie odbył się ogólnokrajowy Kongres delegatów komitetów obywatelskich Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju. Sala udekorowana flagami narodowymi oraz transparentami propagandowymi P.P.O.K. Za stołem prezydialnym zasiedli członkowie prezydium Naczelnego Komitetu Obywatelskiego PPOK z prezesem komitetu posłem Popielem.

W kongresie wzięli udział: wiceprezydent KRN ob. St. Szwalbe w zastępstwie nieobecnego prezydenta ob. Bieruta, premier Rządu Jedności Narodowej ob. Osóbka-Morawski, wicepremier ob. St. Mikołajczyk, marszałek Polski ob. Rola-Żymierski, ministrowie: skarbu, komunikacji, odbudowy, informacji i propagandy kultury i sztuki, przedstawiciele partii politycznych, wojska polskiego, związków zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych, duchowieństwa i t. p.

Obrady zagaił prezes Naczelnego Komitetu Obywatelskiego PPOK, poseł Karol Popiel, zwracając uwagę, że odbudowa kraju zniszczonego przez hitlerowskiego okupanta jest zadaniem, które góruje nad wszelkimi doktrynami i różnicami partyjnymi. »Budujemy nasz polski dom — komunikacje, porty, wieś, ziemie odzyskane i naszą zniszczoną stolicę. Dziś nam jest lepiej niż było przed rokiem, za rok będzie lepiej, niż jest dzisiaj.

Kraj, który wywalczyliśmy naszą krwią, musimy uczynić piękniejszym i bogatszym. Zaspokojenia ogromu naszych potrzeb są wpływy z PPOK, których wielkość zależy od wszystkich, którzy się tutaj zebrali. Dzisiejszy dzień jest potężną manifestacją narodu polskiego. Możemy się różnić w tym czy innym, ale jest jedno, w czym wszyscy jesteśmy zgodni: gorące pragnienia, aby Ojczyzna nasza była silna, piękna i bogata. Dzisiejszy kongres jest wyrazem jedności wszystkich Polaków w dziele odbudowy.

W imieniu prezydenta Krajowej Rady Narodowej zabrał głos wiceprezydent Szwalbe, stwierdzając, że w pracy nad odbudową kraju musimy polegać przede wszystkim na nas samych. Liczmy na pomoc z niezrujnowanych krajów za morzami, otrzymujemy pomoc ze Związku Radzieckiego, ale rozmiary tej pomocy uzależnione są od tego, ile sami z siebie samemu pomóc, liczyć na swoje własne siły. Nie znaczy to jednak, aby liczyć tylko na siły rządu — musimy liczyć na siły i wysiłek całego społeczeństwa. W dziele pożyczki odbudowy jedność całego narodu powinna zamanifestować się bez żadnych trudności.

Przemawiający z kolei premier Osóbka-Morawski podkreślił, że kongres ma wnieść duży wkład do naszego życia państwowego — ma zadecydować o powodzeniu pożyczki. Delegaci winni wynieść z tego kongresu nie tylko głębokie przekonanie o celowości pożyczki, lecz i entuzjazm do pracy w terenie dla największego sukcesu jej subskrypcji. W odbudowie życia gospodarczego i kulturalnego, które doznało tak wielkiej dewastacji, musimy liczyć przede wszystkim na własne siły, choć zabiegamy i mamy moralne prawo do pomocy z zagranic.

Tempo odbudowy naszego kraju musi być jeszcze szybsze, gdyż pragniemy nie tylko jaknajrychlej wydobyć się ze zniszczeń i nędzy powojennej, ale dźwigać nasz kraj na wyższy niż przed wojną stopień siły i dobrobytu. Z sum budżetowych daliśmy na odbudowę już dość znaczne kwoty, nie chcąc jednak dopuścić do inflacji musimy sięgnąć do innych źródeł finansowania naszego planu inwestycyjnego — między innymi do wewnętrznej pożyczki odbudowy.

Pożyczka ta dla każdego obywatela będzie nie tylko szlachetnym obowiązkiem, ale dobrze zrozumianym interesem dla nas wszystkich, gdyż odbudowa kraju prowadzi do podniesienia dobrobytu. W akcji pożyczkowej musimy sięgnąć przede wszystkim do wolnych kapitałów, do warstw bardziej zasobnych, ale w akcji tej nie może zabraknąć nikogo bez względu na sumę subskrybowaną, gdyż podpisując pożyczkę wykazujemy nasz stosunek do wielkiej sprawy odbudowy naszej ojczyzny.

Z kolei zabiera głos marszałek Żymierski, podkreślając na wstępie, że wojsko polskie stanęło w pierwszym szeregu subskrybentów P. P. O. K. nie czekając nawet na wskazówki od władz naczelnych. Żołnierze podjęli spontanicznie masową akcję subskrypcyjną. Wojsko zadeklarowało dotychczas ponad 34 miliony złotych.

Żołnierz polski jest obecnie żołnierzem - obywatelem, żołnierzem-demokratą i społeczeństwo polskie ma w przebiegu subskrypcji pożyczkowej jeszcze jeden dowód, że na żołnierza może zawsze liczyć, jako na nieugiętego strażnika ludu polskiego, gotowego do wszelkich poświęceń dla budowy wielkiej, bogatej ludowej Polski.

Następnie przemawiał wicepremier Mikołajczyk, zwracając uwagę, że dzieło odbudowy kraju w dziedzinie rolnictwa wymaga wielkiego wysiłku. Doświadczenia ostatniego roku wykazały, że trudności aprowizacyjne wielokrotnie stawały na przeszkodzie odbudowie przemysłu, transportu i całokształtu życia społeczno-państwowego. Produkcja rolna zniszczona została przez działania wojenne.

Chłop polski wytęża wszystkie siły, aby uprawić każdy hektar ziemi, niemniej wieś żywi wielkie nadzieje, że pożyczka odbudowy kraju pozwoli na wielokrotne zwiększenie pomocy dla rolnictwa.

Optymistyczne nastroje obrad paryskich

Paryż (PAP). W paryskich kołach politycznych panuje przekonanie, że wysiłki min. Mołotowa, zmierzające do wydobycia konferencji z impasu, zostaną uwieńczone powodzeniem.

Na ostatnim posiedzeniu min. Mołotow wyraził swą zgodę na wyznaczenie terminu konferencji pokojowej, o ile wpierw zostanie uzgodniony projekt traktatu pokojowego z Włochami. Zarazem podkreślił min. Mołotow, że delegacja radziecka, pragnąc wykazać swój przyjazny stosunek do nowych Włoch demokratycznych, proponuje oddanie Włochom powiernictwa nad b. koloniami. Min. Byrnes i min. Bevin nadal obstawali przy swych zastrzeżeniach.

Przy omawianiu zagadnienia reparacji włoskich min. Bidault bez zastrzeżeń poparł wniosek min. Mołotowa. Natomiast min. Byrnes uznał jedynie kwotę 100 milionów dolarów dla Związku Radzieckiego. Sprawa reparacyj dla Jugosławii, Albanii i Grecji nie została dotychczas uzgodniona, nie osiągnięto również porozumienia w sprawie źródeł, z których Włochy mają uiścić odszkodowanie.

Min. Mołotow uważa, że flota włoska jest łupem wojennym sojuszników, wobec czego nie może ona stanowić pozycji w kwocie odszkodowawczej. Wbrew tej zasadzie przyjętej przy podziale floty niemieckiej, min. Byrnes zaproponował, aby na poczet odszkodowań Związek Radziecki otrzymał m. in. statki transoceaniczne »Vulcania« i »Saturnia«, przedstawiające wartość 25 milionów dolarów.

Moskwa (PAP). W korespondencji TASSA z Paryża, zamieszczonej w niedzielnej »Prawdzie« czytamy m. in.

Pisma dzisiejsze donoszą o pewnym postępie przebiegu obrad konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych. Poskutkowała stanowcza pozycja zajęta przez delegację radziecką, która wyraziła zgodę na zwołanie konferencji pokojowej w dniu 15 czerwca jedynie pod warunkiem, że do tego czasu rozstrzygnięte zostaną wszystkie zasadnicze zagadnienia i przygotowane zostaną projekty traktatów pokojowych.

Korespondent TASSA stwierdza, że kwestia kolonii włoskich nie została jeszcze rozstrzygnięta, ale osiągnięto pewne zbliżenie istniejących punktów widzenia. Po omówieniu kwestii reparacji włoskich korespondent konkluduje: »W ciągu najbliższych dni okaże się, czy rozpoczęta na nowo dyskusja nad problemami, które dotychczas były kamieniem niezgody w przebiegu obrad rady ministrów spraw zagranicznych doprowadzi do pozytywnego rozstrzygnięcia zagadnień, pozostających do chwili obecnej bez rozwiązania.

Miejscowa prasa, która jeszcze wczoraj okazywała hałaśliwy pesymizm, pisząc o »ślepej uliczce«, »agonii« i »całkowitym braku perspektyw konferencji czterech ministrów«, dzisiaj w sensacyjnym tonie donosi o początku pewnego przełomu w przebiegu obrad rady ministrów spraw zagranicznych.

Komunikat Minist. Bezp. Publicznego

Warszawa (PAP). Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego komunikuje:

Organy bezpieczeństwa publicznego ujawniły ostatnio liczne fakty współpracy członków zarządów powiatowych i gminnych oraz innych aktywnych działaczy PSL w powiatach włoszczowskim (woj. kieleckie) i grójeckim (woj. warszawskie) z bandami NSZ i WIN.

Czołowi i aktywni członkowie PSL w tych powiatach współdziałali z terrorystycznym podziemiem, którego działalność wymierzona jest przeciwko demokratycznemu ustrojowi państwa. Dokonywali oni szeregu morderstw i rabunków i uprawiali terror wobec działaczy demokratycznych i instytucji państwowych.

Działając przy tym pod osłoną organizacji PSL, korzystali z uprawnień demokratycznych, jakie przysługują legalnej organizacji.

Wobec tego, że dalsza przestępcza działalność organizacji PSL w powiatach włoszczowskim i grójeckim zagrażała bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu, organy bezpieczeństwa zawiesiły działalność zarządów powiatowych PSL we Włoszczowej i Grójcu oraz podlegających im zarządów kół.

Lokale ich zostały opieczętowane a podejrzani poddani rewizji. Dokonane rewizje dostarczyły dodatkowych dowodów obciążających w postaci nielegalnej literatury, broni palnej, min, granatów itp.

Posiadacze nielegalnej literatury, broni palnej, min, granatów itp. zostali aresztowani i oddani do dyspozycji władz sądowych.

Wzór karty do głosowania ludowego

Warszawa (SAP). Ukazał się Nr. 15 „Dziennika Ustaw R. P.", zawierający ustawę z dnia 27 kwietnia 1946 r. o głosowaniu ludowym oraz ustawę z dnia 2 kwietnia 1946 r. o przeprowadzeniu głosowania ludowego. W numerze tym, jako załącznik do ustawy z dnia 28 kwietnia 1946 r., znajduje się wzór karty do głosowania ludowego, zawierającej następujące pytania:

a) Czy jesteś za zniesieniem Senatu?

b) Czy chcesz utrwalenia przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?

c) Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nisie Łużyckiej?

W wymienionym „Dzienniku Ustaw" znajduje się ponad to ustawa z dnia 28 kwietnia 1946 r o obywatelstwie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej, zamieszkałych na obszarze Ziem Odzyskanych.

W tymże „Dzienniku Ustaw" znajdują się dwa dekrety: z dnia 5 kwietnia 1946 r. o poborze rekruta, oraz z dnia 9 kwietnia 1946 r. o zmianie prawa o wykroczeniach.

Lot, który miał zamienić losy wojny

Sprawa Hessa w świetle dokumentów angielskich

Warszawa (SAP) Zagadkowy dotąd jeszcze lot Hessa do Anglii pozostaje wciąż w sferze domysłów i hipotez. Pewne światło na tę sprawę rzucił list przyjaciela Hessa i jego najbliższego współpracownika prof. Karla Haushofera, dyrektora Związku Niemców Zagranicą, który w dwadzieści osiem godzin po odlocie Hessa zawiadomił Hitlera o powodach tego, tak sensacyjnego owcześnie lotu zastępcy Fuhrera. W liście tym Haushofer wyraźnie podawał, że Hess pragnął zakończenia wojny i poprzez rozmowę z księciem Hamiltonem, człowiekiem o wielkich wpływach w Brytanii, miał nadzieję zrealizowania swoich planów.

Haushofer znał osobiście Hamiltona i przez Lizbonę napisał do niego list w którym zaproponował mu spotkanie z Hessem. List ten, którego treść, jak się później okazało, znała również brytyjska Intelligence Service, wywołał wiele hałasu i lord Hamilton miał wiele nieprzyjemności, aczkolwiek ani listu tego nie otrzymał ani też nigdy nie miał zamiaru konferowania z Hessem.

W ŚWIETLE DOKUMENTÓW

Obecnie oskarżenie brytyjskie złożyło sądowi cały szereg dokumentów, które nareszcie wyświetlają tak zwaną zagadkę Hessa.

Dokumenty te jednocześnie są dowodem i tej prawdy, że propozycje Hessa były tak samo szalone, jak i jego nagły przylot do Anglii oraz że działał on rzeczywiście na własną rękę, nie będąc zupełnie upoważniony do tego przez Hitlera i jego klikę i dlatego też nikt w Anglii nie mógł brać na serio propozycji, które nawet gdyby były rozpatrywane przez rząd Churchilla, nie mogłyby nigdy być konkretnie zrealizowane. Wobec tego Anglikom nie pozostało nic innego, jak potraktowanie Hessa jako dziwaka i internowania go na prawach jeńca wojennego, co też uczyniono.

Dokumenty, jakie w sprawie Hessa dostarczyła Trybunałowi Anglia— składają się z oświadczenia Edena w parlamencie oraz z protokułów i rozmów między lordem Hamiltonem i Hessem oraz między dawnym radcą ambasady brytyjskiej w Berlinie, Kirkpatrickiem a Hessem w ciągu trzech dni po jego przylocie do Anglii.

Rozmowy prowadzone były w obecności dwóch świadków niemieckich jeńców wojennych, Semelbauera i Maasa, oraz stenografa i maszynistki. Na podstawie tychże dokumentów postaramy się odtworzyć czytelnikowi polskiemu przebieg afery Hessa.

TAJEMNICZY PILOT

Pod wieczór dziesiątego maja 1941 roku w miejscowości Eaglesham w Szkocji w pobliżu posiadłości diuka of Hamilton wylądował niemiecki pilot na spadochronie, nieco dalej rozbił się jego samolot typu Me 110. Pilot ubrany był w mundur kapitana lotnika i przedstawił się miejscowej gwardii jako Alfred Horn, oświadczając, że przybył w specjalnej misji do lorda Hamiltona, zamierzając wylądować w jego majątku Dungavel, lecz zmylił drogę. Policja doprowadziła go do specjalnego baraku, gdzie po rewizji osobistej znaleziono przy nim kilka jego fotografii, zdjęcia jakiegoś chłopca oraz wizytówki doktora Karla Haushofera oraz Albrechta Haushofera jego syna. Poza tym nic innego nie miał przy sobie.

SAM NA SAM Z HAMILTONEM

Nazajutrz zjawił się u niego lord Hamilton w towarzystwie oficera śledczego oraz oficera gwardii. Na prośbę Hessa został on sam z Hamiltonem. Wtedy więzień oświadczył lordowi, że jest Rudolfem Hessem, oraz że Hamilton był u niego podczas olimpiady na obiedzie. Hamilton nie bardzo mógł sobie Hessa przypomnieć, gdy ten poważnie oświadczył: — Przybyłem w humanitarnej misji. Hitler nie chce wojny z Anglią i pragnie zaprzestać walki.

Następnie wyjaśnił, że jego przyjaciel Haushofer oświadczył mu, że właśnie Hamilton jest tym rozsądnym człowiekiem, który zrozumie jego zamiary. Chciał się widzieć już pierwej z nim w Lizbonie jeszcze w roku 1940, ale wiele rzeczy stało wtedy na przeszkodzie. Pozatym w okresie zwycięstw brytyjskich w Libii nie było sensu proponować pokoju, gdyż uważanoby to za dowód słabości Niemiec. Teraz jest najwyższy czas zaprzestania rozlewu krwi, gdyż przecież wcześniej czy później Niemcy i tak wojnę wygrają. Dlatego jest szczęśliwy, że przybył teraz do Anglii i prosi wobec tego lorda Hamiltona, aby porozumiał się z członkami swej partii w tej sprawie.

Hamilton oświadczył na to z miejsca, że w tej chwili jest tylko jedna partia w Anglii. Lord dodał również, że jeśli teraz zawarty będzie pokój z Niemcami, to za dwa lata i tak wybuchnie nowa wojna. Skoro Niemcy wybrały drogę wojny, niech więc doprowadzona ona będzie do końca.

Hess nic na to nie odpowiedział, prosił tylko, aby Hamilton uzyskał od króla dla niego glejt, gdyż przybył nieuzbrojony i z własnej woli. Prosił również Hess, aby powiadomiono jego rodzinę w Zurychu, że Alfred Horn jest zdrów oraz, aby nie podano do prasy jego identyfikacji.

Pod koniec tej rozmowy Hamilton zawiadomił więźnia, że będzie on jeszcze badany przez władze brytyjskie, poczym sam udał się do Londynu, celem złożenia Edenowi raportu o zeznaniach Hessa.

Eden złożył sprawozdanie na posiedzeniu parlamentu dopiero 22 września 1943 roku. Anglia umie strzec swoich tajemnic.

WARUNKI NIEMIEC

Ale na tym nie koniec jeszcze. 13, 14 i 15 maja Hess został przesłuchiwany przez radcę Kirkpatricka, który znał Hessa jeszcze ze swej służby w Berlinie. Poznał on oczywiście zaraz Hessa. Jemu też Hess raz jeszcze wyczerpująco przedstawił cel swojej nagłej wizyty. Opisał potęgę Niemiec na morzu i w powietrzu oraz smutny obraz, jaki czeka Anglię wrazie zwycięstwa Niemiec. Kanada zostanie zabrana przez Stany, a całe imperium rozpadnie się. Anglia nie może nigdy wojny wygrać, wobec tego należy czymprędzej zawrzeć pokój. On, Hess, przybył bez wiedzy Hitlera do Anglii, aby właśnie zakończyć to szaleństwo, którego skutki mogą być dla Brytanii straszliwe. Hitler nie pragnie ani klęski Anglii, ani dominacji nad światem.

Hitler stawia Brytanii następujące warunki pokoju: Niemcy będą miały wolną rękę w Europie, a Anglia w Imperium z wyłączeniem dawnych kolonii niemieckich. ZSRR umieścił przytym Hess w Azji, twierdząc pozatym, że teraz niepotrzebnie robi się tyle hałasu o to, iż Niemcy zamierzają napaść na ZSRR.

— Mamy — powiedział Hess — pewne roszczenia do ZSRR, ale te niekoniecznie muszą być rozwiązane przy pomocy wojny.

Brytyjczycy muszą pozatym opuścić Irak. Ostatnim warunkiem jest, że rozmowy pokojowe nie mogą być prowadzone z rządem Churchilla, który już od 1936 roku planował wojnę z Niemcami. Musi zatym nastąpić zmiana gabinetu. Lot Hessa ma być ostatnią szansą, daną przez człowieka, który nie chce upadku Imperium Brytyjskiego.

Jak stwierdza Kirkpatrick, Hess niektóre sprawy tak naświetlał, że odnosiło się wrażenie, że działał on na własną rękę, bez porozumienia z Hitlerem i że wszelkie negocjacje pokojowe byłyby w tym wypadku niepoważne.

W WIĘZIENIU

Następnego dnia Hess prosił Hamiltona, aby zwrócono mu aparat fotograficzny, wypożyczono mu kilka książek do czytania, lekarstwa oraz na pamiątkę jakąś część z jego samolotu.

Opowiedział też o szczegółach swego lotu. Wystartował z Augsburgu za wcześnie, tak, że jeszcze za dnia osiągnął brzeg Szkocji. Zawrócił się na Morze Północne i przez dwie prawie godziny błąkał się w powietrzu, nim zapadł zmierzch. Miał kłopoty z lądowaniem, wreszcie wyskoczył ze spadochronem i prawie nieprzytomny spadł na ziemię. Jakiś farmer szkocki przyjął go bardzo gościnnie, mniej natomiast podobała mu się mała cela w Glasgow.

Po tygodniu pobytu w więzieniu, Hess zaczął chorować. Jednocześnie ogarnęła go mania prześladowcza. Narzekał na ochronę, obawiał się zabójstwa, w czasie rozmów tracił wątek. Słowem początki amnezji dawały mu się we znaki.

Dalsze jego losy są już znane. Usiłował dwukrotnie popełnić samobójstwo. Doczekał jednak końca wojny i upadku Niemiec. Przekonał się, że jego wiara w zwycięstwo Hitlera i rozkład Imperium okazały się w rzeczywistości historycznej tak samo absurdalne, jak absurdalny był jego lot do Anglii. Dziś ma dość czasu w swej celi norymberskiej na rozmyślania.

Marian Podkowiński

Rozłam pomiędzy Azerbejdżanem a rządem irańskim

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi z Teheranu: Radio w Tebrysie kommunikuje, że rokowania pomiędzy rządem irańskim a Azerbejdżanem zostały zerwane.

Komentator radia w Tebrysie zaznacza, że naród Azerbejdżanu nie zgodzi się na tyranię rządu centralnego. W przeciągu ostatnich 20 lat ludność Azerbejdżanu dążyła do wolności, ale nie chciała rozpętać wojny bratobójczej. Rząd azerbejdżański pragnął pokoju i wszczął rokowania, ale pewne czynniki w Teheranie chciały wykorzystać tę pokojowość Azerbejdżanu.

Obecnie przedstawiciele Azerbejdżanu powrócili z Teheranu i rząd azerbejdżański przygotowany jest na wszelką ewentualność. Radio w Tebrysie obwieszcza światu, że wina nie leży po stronie ludu azerbejdżańskiego, ale po stronie rządu centralnego, który nie chce zgodzić się na usunięcie czynników, prowadzących Iran do zguby. W chwili obecnej Azerbejdżan gotów jest do walki o wolność i samorząd. Armii narodowej i partii demokratycznej wydano rozkazy, by nie dopuściły do przekroczenia granicy przez armie rządu centralnego.

Londyn (PAP). W Teheranie zwołano posiedzenie rady ministrów. Niektórzy ministrowie ruscy zagrozili rzekomo dymisją, o ile premier poczyni koncesje na rzecz programu, składającego się z 7 punktów, wysuniętego przez rząd azerbejdżański.

Według niepotwierdzonych wiadomości z Teheranu, rząd irański rozbroił wartę przyboczną szefa delegacji azerbejdżańskiej Pishevari i nie chce dopuścić do powrotu tej delegacji, dopóki nie dojdzie do porozumienia.

Churchill i idea Paneuropy

Haga (SAP). Bawiący w Holandii Winston Churchill wygłosił wczoraj mowę na łącznym posiedzeniu izb parlamentarnych, w której oświadczył, że jako cel ostateczny swoich dążeń widzi utworzenie pod gwarancją ONZ zjednoczonych Stanów Europy, łączących Wschód i Zachód w stopniu nieznanym od czasu imperium rzymskiego.

W czasie pobytu w Hadze do Churchilla zwrócił się z prośbą o audiencję niejaki Oldensiel, który walczył przeciwko Brytyjczykom w wojnie burskiej i wziął wówczas Churchilla do niewoli.

Wojska belgijskie na okupacji Niemiec

Bruksela (PAP). 10 maja w 6 rocznicę wkroczenia Niemców do Belgii wojska belgijskie objęły własny odcinek w brytyjskiej okupacji w Niemczech.

W Niemczech znajduje się około 20 tysięcy żołnierzy belgijskich pod dowództwem marszałka Montgomery. Obecnie przekazano im odcinek Kolonia — Bonn — Akwizgran. — Żołnierze belgijscy znajdują się pod dowództwem własnym, jedynie podporządkowani są władzom brytyjskim w sprawach dotyczących administracji Niemiec.

W październiku armia belgijska w Niemczech liczyć będzie 38 tysięcy żołnierzy.

Groby żołnierzy amerykańskich

Ambasada Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Warszawie zwróciła się do Rządu Polskiego z prośbą o zorganizowanie poszukiwań grobów żołnierzy amerykańskich, pochowanych na obszarze Polski. Ministerstwo Administracji Publicznej rozesłało już w tej sprawie okólniki do wojewodów i prezydentów miast, aby ci niezwłocznie wydali odpowiednie zarządzenia powiatowym władzom administracji ogólnej oraz zarządom miejskim i gminnym. Niezależnie od akcji prowadzonej przez odnośne władze wszyscy ci, którzy znają miejsca grobów żołnierzy amerykańskich powinny jak najprędzej złożyć odpowiednie zgłoszenia. O każdym wypadku wyszukania grobu należy zawiadomić wojewodę, podając dokładnie miejsce pochowania i w miarę możności nazwisko, imię, oraz wszelkie inne dane, jakie uda się ustalić. (mł)

Armia Czerwona opuściła Persję

Nowy Jork (SAP). Sekretarz Generalny ONZ otrzymał list od posła perskiego Hussein Ala z zawiadomieniem, że wojska radzieckie wycofały się z 4-ch prowincji perskich.

Jeśli chodzi o ewakuację Azerbejdżanu, to rząd perski otrzymał wiadomość o rozpoczętej ewakuacji i o tym, że miała ona wczoraj nastąpić, t. j. w dniu 6 maja r. b.

Korespondenci dyplomatyczni donoszą, iż raport posła perskiego nie stanowi oficjalnego raportu w sensie postanowienia Rady Bezpieczeństwa z dnia 4 kwietnia r. b.

Przed wyborami w Czechosłowacji

Londyn (SAP). We czwartek odbyło się tutaj zebranie uczestników czeskiej delegacji dziennikarskiej z przedstawicielami prasy brytyjskiej i zagranicznej. Dziennikarze czescy niechętnie dyskutowali na temat czeskiej polityki zagranicznej, natomiast szeroko omówili problem o mających się odbyć wyborach.

Czesi wyrazili przekonanie, że wybory zakończą się zwycięstwem partii komunistycznej.

Ulicami Krakowa

Niebezpieczeństwo z powietrza!

Zawsze wiedziałem, że niebezpieczeństwo i przygoda czyhają tam, gdzie się człowiek tego najmniej spodziewa. Ostatnimi czasy jednak, mam tak urozmaicony repertuar niespodzianek, że naprawdę nie wiem, co robić, aby uchronić swoje dość jeszcze młode ciało od ewentualnych uszkodzeń.

Ponieważ parę dni temu potrąciło mnie auto (szczęśliwie bardzo delikatnie), zaraz na drugi dzień znowu byłbym wyleciał z tramwaju (jechałem uczepiony na stopniu), a przedwczoraj na odmianę, oberwałem po plecach od jakiegoś pijanego jegomościa, kupiłem więc sobie laskę przeciw zaczepkom i ochraniacze bambusowe na całe ciało przeciw potrąceniom.

Uzbrojony i zopancerzony wyszedłem wczoraj rano na ulicę. Słońce raziło mnie w oczy, wietrzyk muskał czuprynę, no i w ogóle świat wydawał mi się piękny i wesoły. Czar roześmianych oczu młodych dziewcząt sprawił, że całkiem zapomniałem o ewentualnych przygodach i właśnie wtedy, kiedy uwaga moja była całkowicie odwrócona, kiedy myślałem tylko o dodatnich stronach życia, coś wyrżnęło mnie w głowę i straciłem przytomność. Odzyskałem ją dopiero w objęciach jakiejś starszej niewiasty, która namiętnie wlewała mi za kołnierz zimną wodę. Dokoła stał tłum gapiów, a funkcjonariusz M. O. pisał protokół.

Jak później się dowiedziałem, przedmiotem, który pozbawił mnie przytomności była doniczka... na szczęście bez ziemi i kwiatów. Spadła z III piętra strącona niechcący delikatną rączką sprzątającej gospodyni. Pech, że to właśnie ja oberwałem! Mam tylko nadzieję, że takie wypadki zdarzają się częściej, że więcej jest w Krakowie skrzętnych gospodyń i tym samym innym też się dostało lub jeszcze dostanie! Ja w każdym razie kupuję hełm z amerykańskiego demobilu i instaluję trąbkę samochodową w okolicy prawego biodra, bo chodnikami będę chodził tylko wtedy, kiedy na jezdni nie będzie miejsca dla mnie.

O ile stosunki się nie zmienią, radzę wprowadzenie podobnej profilaktyki wszystkim współziomkom! (ZL)

Akcja wysiedleńcza

Akcja wysiedleńcza resztek ludności ukraińskiej z terenu województwa rzeszowskiego przebiega w szybkim tempie.

Zgodnie z przewidzianym planem na dzień 15 bm. będzie całkowicie oczyszczony powiat Lubaczowski, a z początkiem następnego miesiąca powinna być ukończona reszta południowo wschodnich powiatów okręgu.

Angielskie żony przyjeżdżają do Polski

Warszawa (SAP). Niezbyt duża, szczupła, młodziutka, o ślicznej cerze — ubrana w angielski kostium z prawdziwego angielskiego materiału. Poznałam ją — nie w „Polonii", gdzie przeważnie spotyka się cudzoziemców — lecz po prostu w jednym z licznych barów kawowych Warszawy. Jeden z kolegów, redaktor z Torunia, który spędził całą wojnę w Londynie, a prawie przed rokiem wrócił do Polski — zaprosił mnie do stolika, przy którym siedział wraz z żoną. Kobieta w „prawdziwym angielskim kostiumie" — najprawdziwszym, bo szytym w Londynie — to właśnie jego żona. Najautentyczniejsza Angielka. Poznali się i pobrali w Londynie — w czasie wojny. Potym nastąpiła przymusowa separacja, gdy on wrócił do kraju, a ona czekała na zatwierdzenie formalności — papiery z Polski, które miały jej pozwolić na przyjazd do nowej ojczyzny.

Pani Puacz (na szczęście nowe jej nazwisko nie przedstawia dla Angielki większych trudności w wymowie) mówi już trochę po polsku. — Czasem czegoś nie rozumie i wówczas śmieje się z zażenowaniem. Ale na ogół daje sobie świetnie radę.

— Nie bała się pani jechać do nas?

— Och, oczywiście, że się bałam — odpowiada z czarującym uśmiechem — Bałam się obcości, braku swoich. Ale to już przeszło. Myślę, że będę się tu czuła dobrze. Tylko strasznie męczy mnie ciągłe mówienie po polsku. Nie znam jeszcze dość dobrze języka, więc muszę ciągle natężać uwagę, by wszystko zrozumieć i możliwie dobrze odpowiedzieć. Ale weźmę się teraz do systematycznej nauki i wówczas będzie już łatwiej.

— Co Pani w Polsce już widziała?

— Gdynię, która była pierwszym poznanym miastem polskim, bo tu przybił do brzegu statek, którym jechałam. Potym byłam w Gdańsku. — Ach, jakiż zniszczony! Zgrozą przejmuje oglądanie tych ruin.

— Sądzi Pani, że bardziej jest zniszczony do Warszawy?

— Ależ oczywiście! Przecież tam jest kompletna martwota. Są całe dzielnice, gdzie się prawie nie spotyka ludzi, gdzi wcale nie ma życia, nie ma nic prócz ruin. A Warszawa? Zniszczona okropnie, to prawda. Ale tu jest ruch, są sklepy, masa przechodniów, dużo aut... No, oczywiście, że Gdańsk jest zniszczony bardziej. To musiały być śliczne miasta kiedyś, zwłaszcza Warszawa. — Choć trudno to sobie wyobrazić, patrząc na te ruiny.

— Widziała pani jeszcze jakieś miasta polskie?

— Toruń, który będzie teraz miejscem mego stałego pobytu. Milutki, tylko takie małe miasteczko. Ale dobrze, że nie zniszczony tak, jak Warszawa.

— Podobał się pani Toruń?

— Owszem, choć jest tam dosyć dziwnie. Na przykład poszłam na targ. Okropność! Tak chyba wyglądają targi w Indiach. Jakieś takie stragany, albo tylko stoły z towarem, a nawet — proszę sobie wyobrazić — przekupki siedzą wprost na ziemi. I nigdzie nie ma tabliczek z cenami. Jakże to jest możliwe?

Śmiejemy się teraz oboje — z jej mężem. My znamy nasze targi. Nie tylko w Toruniu, ale i w Warszawie. Widok zaiste dla cudzoziemca dość egzotyczny.

Zapytana, jak się jej podobają polskie kobiety, p. Puacz odpowiada:

— Są ładne i eleganckie. Zwłaszcza w Warszawie; bardzo dobrze ubrane. U nas nie widzi się tyle kobiet w pończochach, nawet w zimie. No, ale u nas pończochy, wprawdzie tanio, ale można dostać tylko na punkty. Trudno jest tak wygospodarować punktami, by można było mieć i dużo pończoch i dostateczną ilość ubrania i bielizny. Bo punktów dostajemy niedużo.

— Jak pani daje sobie radę ze sprawunkami?

— Jakoś się porozumiewam. Tylko nie mogę się jeszcze nauczyć liczyć pieniędzy. Mąż na przykład daje mi jeden papierek. Idę coś kupić — płacę, wydają mi resztę — i mam od razu bardzo dużo papierków. Idę wtedy do męża, żeby sprawdził, czy się nie omyliłi i nie wydali mi za dużo. Bo ile razy coś kupię, to potym jestem znacznie bogatsza w papierki.

Śmiejemy się wszyscy troje.

— Bardzo się cieszę z przyjazdu do Polski, choć bałam się przed tym, będę się porządnie uczyła i mam nadzieję, że zżyję się z moimi nowymi rodakami — kończy na pożegnanie nowa obywatelka polska.

Centrum wychowania morskiego

Warszawa (SAP). Zarządzeniem Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego powstało na Wybrzeżu Państwowe Centrum Wychowania Morskiego, którego celem jest przygotowanie narybku do wszelkich zawodów związanych z pracami na morzu.

Aby przeprowadzić wstępną selekcję PCWM organizuje w ciągu miesięcy letnich kursy zapoznawcze wiedzy o morzu. Uczestnicy tych kursów zetkną się praktycznie z wszelkimi zawodami morskimi, przechodząc kolejno krótką praktykę w porcie, przy urządzeniach przeładunkowych, w stoczni, w chłodni, wędzarni, sieciarni i t. p. Będą również wyjeżdżać na morze celem odbycia praktyki na statkach i kutrach rybackich, zaznajomią się ze służbą sternika, pilota i t. p.

Po przejściu wstępnej praktyki i zaznajomienia się z podstawowymi dziedzinami pracy na morzu, każdy z kandydatów obierze sobie jeden z zawodów morskich, w którym pragnie się wyspecjalizować. W dalszej fazie szkolenia PCWM będzie organizowało i prowadziło kursy szkolące na marynarzy (szkoła jungów), rybaków i t. p.

Siedzibą główną PCWM jest Gdynia z oddziałami w Gdańsku i Szczecinie. Organem prasowym PCWM jest miesięcznik żeglarze, którego pierwszy numer opuszcza w dniu dzisiejszym prasę drukarską. Prócz tego PCWM zamierza wydać szereg popularnych broszur, mających na celu zapoznawanie młodzieży z poszczególnymi dziedzinami wiedzy o morzu i zawodach z morzem związanych.

Współpraca kolejowa Polsko-Radziecka

Warszawa (SAP). Ścisła współpraca Polskich Kolei Państwowych z kolejami ZSRR, zainaugurowaną umową zawartą w ub. roku w Moskwie, w sprawie bezpośredniej komunikacji między obu państwami znalazła praktyczny wyraz we współpracy również na niższych szczeblach.

W Warszawie odbyła się kilkudniowa konferencja między przedstawicielami kolejnictwa Białoruskiej SSR a DOKP — Warszawa w sprawach komunikacji na odcinku granicznym zainteresowanych władz.

W wyniku konferencji powzięto szereg uchwał w sprawach technicznych, których realizacja przyczyni się do usprawnienia komunikacji po obu stronach odcinka granicznego.

Po zakończeniu obrad przewodniczący obu delegacyj, gen. dyr. trakcji Babajcew i dyrektor warszawskiej DOKP, inż. Buzun wystosowali telegramy do Ministra Komunikacji RP. inż. Rabanowskiego i Ministra Komunikacji ZSRR, gen. leitn. Kowalowa, w których stwierdzono pomyślne załatwienie wszystkich omawianych problemów, będących przedmiotem konferencji z zapewnieniem, że wspólne twórcze wysiłki będą skierowane ku normalizac, wzajemnych stosunków i udoskonaleniu prac obu Kolei, jak również w kierunku zaleczenia ran, odniesionych przez oba państwa wskutek wojny.

Jerzy Rychter w Teatrze Kameralnym

W ub. niedzielę odbył się w Teatrze Kameralnym TUR koncert recytatorski Jerzego Rychtera. Program obejmował utwory poetyckie i prozowe Rudyarda Kiplinga, Juliana Tuwima, Antoniego Słonimskiego, Kazimierza Wierzyńskiego, Leona Kruczkowskiego, Władysława Broniewskiego, Jerzego Rychtera, Juliana Przybosia i Seweryny Szmaglewskiej (Dymy nad Birkenau).

Utwory pod względem tematyki były dwojakiego rodzaju: miniona wojna, obozy koncentracyjne, powstanie warszawskie — to jedna, główna grupa utworów; druga zaś nosząca może zbyt wyraźnie charakter „odsapki" między ważkimi treściowo wierszami. Rychter "nadzwyczaj trafnie dokonał wyboru wierszy pierwszej grupy. Były to najcelniejsze rzeczy najlepszych poetów. Żaden z tych utworów nie miał nic wspólnego ani z makabrą wojny ani z tanim sentymentalizmem. Wszystkie pełne były świadomej powagi istoty tej wojny.

Najciekawszym punktem programu tak pod względem interpretacji jak i samego wiersza — było Tuwima „Pif-paf". Wykonanie tego utworu, który wymaga od odtwórcy najszlachetniejszego stopu recytatora i artysty dramatycznego, było bardzo dobre.

Tragizm chromatycznej monotonii „Butów" Kiplinga, niesamowita mistyczna groza „Ostatniej Wojny" Broniewskiego, — doprowadzona do szczytów onomatopeja „Katastrofy" Wierzyńskiego, groteskowość „Piotra Płaksina" Tuwima, czysty liryzm „Listu z Oflagu do żony" Leona Kruczkowskiego, dramatyczność wykonania fragmentu z „Dymów nad Birkenau" Szmaglewskiej, pysznie przeprowadzony dialog „Banalnej historii" (Tuwima) — oto atrybuty aktorskiego talentu Rychtera. „Buty" Kiplinga to wiersz wprawdzie z czasów pierwszej wojny światowej, ale zawierający nieśmiertelne pierwiastki artyzmu; wykonane były ciekawie i z wielką ekspresją. Specjalną uwagę należy zwrócić na wiersz Jerzego Rychtera pod tyt.: „Miasto moich marzeń"; publiczność reagowała burzą oklasków — niektóre płakali. Nic dziwnego — „Miasto moich marzeń" — Warszawa — powstanie — autor z Warszawy.

Druga grupa utworów, ta „odsapkowa", nie spełniła roli odprężenia, nie mogła. „Piotr Płaksin", „Colloquium niedzielne na ulicy" i „Rewolucja w Niemczech", to utwory znane nam na pamięć. Zainteresowały nas jedynie z punktu widzenia wysokiej techniki aktorskiej. Może w innych okolicznościach w połączeniu z innymi utworami byłoby to ciekawsze. U Rychtera zadziwia skala głosu, — zwanego w terminologii teatralnej „bohaterskim", zadziwia gorącą męską wibracją, miękkim liryzmem lub szeptem, albo grozą, przejmującego, obłąkańczego krzyku kobiety w „Dymach nad Birkenau"; kto słyszał to okropne: „Nie!" w ustach Rychtera, ten nie prędko się otrząśnie z wrażenia; skala jaką rzadko który aktor może się poszczycić.

Artysta podjął się dość ciężkiej, ale owocnej w rezultacie próby przerzucenia mostu między wierszami Przybosia a publicznością. Przyboś okazał się zupełnie zrozumiałym w swej przepięknej poezji, tylko trzeba go umieć recytować!

Specjalną pozycję w grze recytującego Rychtera, to częste, wiele mówiące pauzy, świetnie „wygrane" oraz strona mimiczno-gestyczna.

Jerzy Rychter to duża pozycja na współczesnej scenie.

Acha! Aby nie zapomnieć! Jeszcze jeden artysta brał udział w koncercie! Raczej artystka. Udział, jakby na marginesie, poza sceną, ale niezmiernie ważny w swym ciężarze gatunkowym. To architektka-graficzka Hanna Szymańska, której należy się szczery aplauz za oryginalny afisz Rychtera. Jest ona protagonistką afiszowej kultury graficznej na terenie powojennego Krakowa. — W ub. roku projektowała afisze dla Teatru dla Dzieci — Rychtera, a obecnie projektuje „nadwornie" dla Państwowej Filharmonii. Brawo!

M. Rutkowska

Zastosowanie penicyliny w dentystyce

Dnia 6-go b. m. odbył się w Izbie Lekarsko dentystycznej odczyt Dra Jarząbka o „Możliwościach stosowania penicyliny w stomatologii". Prelegent przedstawił ciekawe wyniki swoich badań, pierwszych w Polsce, stosowania penicyliny w dziedzinie stomatologii. Wykazał on, że przeróżne uporczywe schorzenia jamy ustnej i dziąseł leczą się przy zastosowaniu tego środka miejscowo z nadzwyczajną szybkością. Leczenie korzeni zębów, które dotychczas niejednokrotnie rozciągało się do kilku miesięcy, obecnie przy zastosowaniu penicyliny trwa zaledwie kilka dni, a co najbardziej uderzające to natychmiastowe uśmierzenie bólu.

Wprowadzenie do zębolecznictwa penicyliny na razie jest utrudnione przez jej zbyt wysoką cenę, oraz przez zbyt kłopotliwy sposób przechowywania. Należy się spodziewać, że szybko usunie te trudności fabrykacja penicyliny syntetycznej, tańszej i trwałej.

Ze względu na ogromne zainteresowanie się tym tematem, zwłaszcza lekarzy dentystów i stomatologów z prowincji, wykład ten będzie powtórzony dnia 2-go czerwca o godzinie 4.30.

DZIŚ W TEATRACH:

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO: godz. 19-ta: „Ich dwóch", komedia w 3-ech aktach Niewiarowicza.

TEATR STARY — Duża Sala: godz. 19-ta: „Życie kręci się w kółko", komedia w 3-ech aktach Somerset-Maughama [illegible] udziałem Mieczysławy Ćwiklińskiej.

TEATR STARY — Mała Sala: godz. [illegible] „Pasażer bez bagażu", komedia w 3-ech aktach Anouilha.

TEATR POWSZECHNY IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO — godz. 19-ta „Tajemnica lekarska" W. Fodora.

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz. 19-ta: „Świerszcz za kominem" wg Dickensa.

TEATR RTPD „WESOŁA GROMADKA" [illegible] „[illegible]" [illegible]

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

„[illegible]" — film produkcji sowieckiej SKRZYDLATY DOROŻKARZ.

„Uciecha" — film produkcji sowieckiej: CZEKAJ NA MNIE.

„Gdańsk" — film produkcji polskiej: SKŁAMAŁAM.

„Wolność" — film produkcji amerykańskiej: ZEW PUSTYNI.

„Scala", „Wanda" — film polski — „ZNACHOR".

„Warszawa" — film francuski: „BOHATER LEGII CUDZOZIEMSKIEJ.

„Apollo", „Sztuka" — rewelacyjny film GRZESZNICY BEZ WINY.

Początek programów: 15.30, 17.30 i 19.30; kina: „Scala" i „Sztuka" 15, 17, 19.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

w dniu 13 maja 1946 r. (poniedziałek)

16.55 — „Saratoga" opowiadanie Kościuszkowskie Jerzego Bobera w wyk. Jana Ciecierskiego.

19.00 — „Sylwetki kompozytorów polskich" — Antoni Szałowski. Wykonawcy: Eugenia Umińska, kwartet smyczkowy, trio instrumentów dętych, Jerzy Gaczek (fortepian) oraz Zygmunt Mycielski (opracowanie słowne).

20.45 — Z wizytą w „Twórczości" audycja.

Radio

na dzień 14. maja 1946 r. (wtorek).

Kraków. Godz. 6.00 Bicie zegara z Wieży Mariackiej. Pieśń poranna. Kalendarz historyczny. Muzyka poranna; 6.15 Poranne rozmowy ze słuchaczami p. t. „Nowe czasy — nowi ludzie"; 6.30 Dalszy ciąg muzyki porannej; 6.45 Transmisja programu ogólnopolskiego; 7.05 Odczytanie programu lokalnego na dzień bieżący; 7.10 D. c. transmisji programu ogólnopolskiego; 11.30 Kronika krakowska; 11.40 Utwory skrzypcowe w wyk. Vasa Pribody (płyty); 11.57 Sygnał czasu z Krakowskiego Obserwatorium Astronomicznego; 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Transmisja programu ogólnopolskiego; 14.40 Odczyt Antoniego Trzepińskiego pt. „O złodziejach kieszonkowych"; 14.55 Audycja słowno-muzyczna w oprac. mgr. Władysława Hordyńskiego pt. „Karol Szymanowski"; 15.58 Problemy dnia: 16.00 Słuchowisko dla dzieci Rudyarda Kiplinga, pt. „Jak powstał pierwszy list". Wykonawcy: Artyści teatru „Wesoła Gromadka". Muzyka Anny Kitschmann. w progr. ogólnpol.); 16.25 Transmisja programu ogólnopolskiego, 18.10 Obrazek podkrakowski. pt. „Podkrakowskie namówimy" pióra Stanisława Juchy w wyk. Kapeli Ludowej, Artystów Teatrów krakowskich. w progr. ogólnopolskim; 18.30 D. c. transmisji z Warszawy; 21.00 Odczyt z cyklu „Wrażenia z podróży działaczy Zw. Zaw. do Rosji Sow. p. t. Moskwa, w oprac. St. Kowalczyka; 21.10 Recital fortepianowy w wyk. Haliny Czarny-Stefańskiej; 21.40 Odczyt Jerzego Szaniawskiego, p. t. „Kasa teatralna"; 21.55 Odczytanie programu lokalnego na dzień następny; 22.00 Muzyka rozrywkowa z Krakowa w wyk. Sióstr DO-RE-MI w programie ogólnopolskim; 22.30 Koncert życzeń; 23.00 Transmisja programu ogólnopolskiego.

Wizyta Wiceprezydenta K. R. N.

tow. Szwalbego w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych

W czasie ostatniego pobytu w naszym mieście wiceprezydent K. R. N. tow. Stanisław Szwalbe poświęcił wiele uwagi sprawom związanym z kulturą i sztuką Krakowa. Po konferencji, na którą zaproszeni byli delegaci Związków Zawodowych Artystów reprezentujących wszystkie dziedziny sztuki, Tow. Wiceprezydent odwiedził dnia 2-go maja b. r. najstarszą polską uczelnię artystyczną, mającą wieloletnie tradycje, — Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie.

W salach reprezentacyjnych Akademii zebrali się wszyscy profesorowie i pracownicy tej uczelni z Rektorem Eugeniuszem Eibischem na czele, który powitał tow. Wiceprezydenta przybyłego z tow. wojewodą krakowskim dr. Pasenkiewiczem, naczelnikiem krakowskiego Wydziału Kultury i Sztuki ob. Weimanem i kierownikiem oddziału plastycznego Sheybalem. W przemówieniu swym rektor Eibisch, dziękując tow. Szwalbemu za przybycie stwierdził, że odwiedzenie akademii przez tak wysokiego dostojnika Państwa Polskiego jest bodaj pierwszym w historii krakowskiej ASP. wypadkiem, niezmiernie dla Akademii i całego świata sztuki radosnym wydarzeniem. Artyści, których zadaniem jest tworzenie dóbr kulturalnych o nieprzemijającej wartości odwiedziny te uważają za dowód uznania przez czynniki rządowe doniosłego znaczenia roli sztuki w życiu narodów oraz za dowód, że sprawy sztuki w hierarchii potrzeb państwowych stawiane są prz z władze na poczesnym miejscu. Krakowska ASP miała już liczne dowody życzliwości i pełnego zrozumienia stosunku władz państwowych, przyczym specjalnie życzliwym stosunkiem odznaczał się dostojny gość tow. wiceprezydent Szwalbe. Za stanowisko to i za ten stosunek rektor w imieniu senatu złożył tow. Szwalbemu serdeczne podziękowanie. Równie serdeczne podzię[illegible] złożył rektor tow. wojewodzie dr. Pasenkiewiczowi za pełną zrozumienia i życzliwości opiekę nad sztuką i artystami. Następnie rektor omówił ważniejsze sprawy Akademii i trudności jakie w pracy swej Akademia napotyka. W odpowiedzi tow. Wiceprezydent zobrazował ciężką sytuację materialną i finansową, w jakiej znalazło się państwo i Rząd po tak strasznej wojnie. Ten stan jest przyczyną utrudniającą władzom udzielenia sztuce takiej pomocy, na jaką ona zasługuje i jakiej władze pragnęłyby jej udzielić. Tow. Szwalbe zapewnił jednak, że sprawy sztuki zawsze w miarę możności będą popierane. Istnieje zrozumienie, że bez tego co daje artysta niema prawdziwego człowieka. Fakt ten predystynuje ASP do postawienia jej na czołowym miejscu. W końcu tow. Wiceprezydent zapewnił, że jakkolwiek nie jest członkiem Rządu, będzie się Akademią interesował i uczelnia ta pomimo ciężkiej sytuacji państwa będzie odczuwać zainteresowanie się jej sprawami.

Następnie tow. Wiceprezydent przyjął delegatów Bratniej Pomocy Studentów Akademii, z którymi omówił sprawy pomocy dla młodzieży m. in. sprawę budowy domu akademickiego. Wizyta zastępcy najwyższego dostojnika państwa, jego wypowiedzi oraz serdeczny nastrój, w jakim się ona odbyła, tak w części oficjalnej jak też w czasie późniejszych swobodnych rozmów przy lampce wina, którym senat podejmował gościa, świadczy wymownie, że zmiana stosunku do sztuki zrealizowana przez demokratyczny rząd Polski i zapoczątkowana stworzeniem Ministerstwa Kultury i Sztuki, nie jest zjawiskiem przemijającym. Zmiana ta ma cechy stałości, opartej na głębokim zrozumieniu kulturalnych potrzeb narodu i pozwala budować duże nadzieje dla życia i rozwoju sztuki polskiej. (ml)

Kursy sportów wodnych OM-TUR

W celu propagowania sportów wodnych w Polsce, Wydział Sportowy Komitetu Centralnego OMTUR w porozumieniu z Ligą Morską organizuje dla członków OMTUR kurs pływania, wioślarstwa oraz [illegible] naprawy sprzętu. Kurs ten odbędzie się na wodach jezior mazurskich.

Kurs trwać będzie 6 tygodni, poczawszy od dnia 20 maja br. i jest dla członków OMTUR bezpłatny.

Bliższych informacji zainteresowanym udziela i przyjmuje imienne zgłoszenia wydział sportowy KC OMTUR — Warszawa, Mokotowska 8. Wobec krótkiego terminu prosi się o przysłanie natychmiastowe zgłoszeń.

Ze sportu

Siemianowiczanka (Śląsk)—Cracovia 2:2 (2:1).

Osłabiona brakiem swych najlepszych zawodników Cracovia uzyskała szczęśliwy wynik remisowy z czwartą w tabeli śląskiej A-klasy Siemianowiczanką. Remis krzywdzi młodą drużynę śląską, która do przerwy wybitnie przeważała i uzyskała dwie piękne bramki ze strzałów Kuczery w 24 min. i w chwilę później przez Wróbla. Bramka dla Cracovii padła w zamieszaniu z winy prawego obrońcy Ślązaków, Wieczorka.

Po przerwie gra nieciekawa. Wyrównanie pada w 16 min. z karnego egzekwowanego przez Rożańskiego.

Na wyróżnienie zasługują u gości środkowy pomocnik Hampf oraz Kuczera i Wróbel w ataku, w Cracovii Jabłoński i przede wszystkim niezawodny Rybicki.

Garbarnia Ib — Dębnicki K. S. 1:0 (1:0).

Jedyna bramka padła ze strzału Wróblewskiego na parę minut przed pauzą.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Krakowie, ul. [illegible] 40, poucza, że w interesie rencistów i starających się o renty należy we [illegible] piśmach kierowanych do Zakładu podać b. czytelnie nazwisko i imię, adres, datę i 1 znak (numer) pisma Zakładu a nadto koniecznie o jaką rentę względ. inne świadczenie chodzi a mianowicie:

1) czy o rentę z wypadku w zatrudnieniu,
2) czy o rentę inwalidzką robotniczą,
3) czy o rentę inwalidzką pracownika umysłowego.

Nie podawanie tych szczegółów utrudnia znacznie pracę a tymsamym opóźnia załatwienie sprawy i wypłatę rent.

Dyrekcja Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Krakowie.

SĄD GRODZKI W KRAKOWIE
dnia 26 kwietnia 1946
Sygn. I 2 Zg 239/46

Ogłoszenie

Sąd grodzki w Krakowie na wniosek małolet. Adama Katza, działającego przez ustanowioną dekretem Sądu grodzkiego w Niepołomicach z dnia 15. IV. 1946 Sygn. P. 7/45 opiekunkę Elżbietę Mazurkównę zam. w Niepołomicach wszczął postępowanie celem stwierdzenia zgonu Szymona Meersanda ur. 27. VII. 1901, syna Bernarda i Bajli Gizeli Meersand ur. 13. XI. 1907 w Brzezince pow. Oświęcim, córki Jonasza i Doroty Hellerów.

Marii Meersand, ur. 11. XI. 1933 w Krakowie, córki Szymona i Gizeli Salomei Katz ur. 1. V. 1909 w Brzezince, córki Jonasza i Doroty Hellerów Juliana Ka[illegible] ur. 6. V. 1933 w Krakowie, syna Jakuba i Salomei Jonasza Hellera ur. 21. [illegible] 1878 w Bochni, syna Izraela i Jetti Doroty Heller ur. 7 II. 1878 w Gdowie, córki Joachima i Tauby Antoniny Heller ur. 1. IX. 1917 w Krakowie, córki Jonasza i Doroty Hellerów, których między innymi Niemcy dnia 27. sierpnia 1934 załadowali do wagonów na stacji we Wieliczce i wywieźli do Bełżca.

Wzywa sąd osoby, które mają o wymienionych wiadomości, aby w terminie 1 miesiąca doniosły o tym sądowi. Po upływie tego terminu sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

JAN KULA, sędzia grodzki

CENNIK OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . . . 20 zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. za tekstem . . . . . 10 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 5 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy . 3 zł. W niedzielę i święta 50% drożej. Tłustym drukiem 100% drożej.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa [illegible] i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.
PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. [illegible]
[illegible] czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków. ul. Orzeszkowej 7. Tel. 566-53. M—[illegible]